Katarzyna

Cyplera Kazimierza Mauzoleum od Żobi-
tyny.

MAVZOLEVM
Od Libityny
HERBOWNYM TOPOREM,
WIELMOZNEY IEY MOSCI PANI
P. KATARZYNIE
Z SMOSZEWA
SKRZETVSKIEY
Ná Gorkách, Ruścu, Wapnie Stołężynie, &c.
PANI DZIEDZICZNEY
WYSTAWIONE,
y
wiekopomnym czásom.
przy ostátniey pogrzebowey vsłudze
W Kośćiele OO. Fránćiszkánow Poznánskim,
ku wieczney pámięći godney Heroiny,
Przeż
M. KAZIMIERZA CEYPLERA w Przesław: Akádemiey Krákowskiey Filozofiey Doktorá, w Poznan: Mátemátyká, y Eloquencyi Professorá,
Oyczystym Rytmem,
OPISANE.
Roku Páńskiego 1701. dniá 22. Sierpniá.

w Poznániu w Drukárni Akádemickiey.

NA STAROZYTNY KLEYNOT
Przeswietnego Domu
Jch Mośćiow PP. SKRZETUSKICH



I.

Doſtał Ieźdźiec śmiertelny SKRZETUSKICH PODKOWY,
Ktory wſzytkich trątuie bez reſpektu głowy.

II.

PODKOWA ô iák śliczny glanś y ſplendor miáłá;
Gdy ią honorow iáſność upolerowáłá.
W bládość idźie ten fulgor, y ſtráſznie ſię mieni,
Gdy STARZANKA nie wolna od grobowych ćieni.

NA STAROZYTNY KLEYNOT
Prześwietnego DOMU
Jch Mośćiow PP. SMOSZEWSKICH



I.
TOPOR, ktory honorow Krzesłá wykształtował,
Oto dźiś TOPORZANCE Kátáfálk zbudował.

II.
Ze był u Rzymian Topor znák spráwiedliwośći,
Astrea spráwiedliwa świátu go zazdrośći.
Więć lub się z źiemskich niźin ku niebu udáłá,
Przećię sobie SMOSZEWSKICH TOPOR spodobáłá.

Do
Wielmożnego Iego Mośći Páná

I A N A

z Skrzetuszá

SKRZETUSKIEGO

Ná Gorkách, Ruścu, Wapnie, Stołężynie, &c
PANA DZIEDZICZNEGO.

Kiedyż kortynę mogły ſercá Twego
Przeniknąć bárdźiey żalu okrutnego
Groty? iák gdy Himenową
Przyiáźni ligę, ſurową
Imprezą Smierć żerwáłá.
Smierć przyiaćielá komuſz miny byłá
Weſołey źrodłem? kogo nie wzruſzyłá
Do smutku? owſzem káżdego
Do dziełá oſobliwego
Wiem że animowáłá.
Wſzák Orfeuſza lubo nie dźielnego,
Swey Eurydyki ſtrátá do tákiego
Wzbudziłá aktu, że w ćiemne
Páńſtwo Plutoná podźiemne
Puśćić ſię rezolwował.
Plautiuſz woli w śmiertelną vmbrelę
Iść, kiedy widźi zmárłą Oreſtelę:
Idas toczy woynę z Bogi
O ſwą Marpiſſę bez trwogi,
Chcąc by ią windykował.
Páńskie dźiś Twoie upátruię skronie
Skropione łzámi, w żalu serce tonie:
Gdy zgon widziſz Katarzyny
Twey, ktora złość Libityny
W grobu wprowadza ćienie.
Wnet folgá będźie Twemu lámentowi,
Niech tylko żalu część Apollinowi
Doſtánie ſię, y Kámenie
Moiey, ktora przy tey ſcenie
Smutne záczyna pienie.

MAUZO-

MAVZOLEVM
Od Libityny
Herbownym TOPOREM
WYBUDOWANE.

I.

IEſcze ná ten cżas wioſienne pieſczoty
Rozwiiáły ſię, źiemiá do dawnego
Wracàiac trybu, wonnemi kleynoty
Záſczycáła ſię, ktore dla źimnego
Impetow przykrych Akwilonow ſkryła,
Chcac by ozdoby ſwoiey nie pozbyłá.

II.

Iuż z łáſkáwego konſenſu Eölá
Fáwoniuſſe, Zefiry pogodne,
Obſzerne świáta przechodziły polá,
Attyckich pſczołek prácowitych zgodne
Turmy, Hibleyſkiey ſłodyczy ſukáły,
Kwiećiſte mieyſcá gdy przelátowáły.

III.

Sam złotowłoſy Febus zoſtaiacy
W znáku powtornym Zodyáku ſwego,
Promieniem miłym z źimy truchleiacy
Swiát temperował: Adoniſowego
Dziardynu drzewá dawna ſmutku lárwę
Zrućiwſzy, bráły źieloności bárwę.

IV.

Pieſczona Chlorys y wdźięczna Pomona,
Z orſzakiem Dryad y Nimf urodźiwych,
Ze im wiośienna chwilá przywrocona,
Głoſy wydáli koncentow krzykliwych,
Faunowie rádość wznowiły ſkokami
Ciemnemi láſow wzgárdźiwſzy lochámi.

A *Więc*

V.

Więc animuszow ludzkich mániery
W ták roskosznego czásu odmienności
Zábieráły się do weselszey cery,
A iáko żeglarz z morskich burzliwośći
Ladu dopadszy applauduie sobie:
W takowey ludzkie sercá były dobie.

VI.

Surowa świátá cáłego Lotryni,
Ktora poćiechy wszelkie ruinuie,
Zła Libytyna, patrz z żalem, co czynił
Czásu wesołość sobie trutynuie,
Schnie od zazdrośći y práwie truchleie,
Ze się do myśli wszytko świátu dźieie.

VII.

Zażarta Jędza pod Cyprysu ćieniem
Zászczepionego swoią ręką. śiada,
Kwiátow ozdobá zniszczona poyźreniem
Szkodliwym Iędzy nátychmiast upada,
Zieloność trawy schnie pod iey nogámi,
Iákby w Afryce pod Bazyliszkámi.

VIII.

A ták szermuiac kosą obośieczną,
Ciemnawą zewsząd odźiáná żałobą,
Krzyknie: ćierpiećże będę podmieśięczną
Plagę, by táka radośći ozdoba
Cieszyć się miáła? wnet smutkow troskliwych
Nasieię, żalu, y płaczow rzewliwych.

IX.

Zmienia się wiosny czásy delikátne,
Zginie nieźwykłey rádośći pogodá,
Lub Febus złotym splendorem wydátne
Pokaże czoło, nie będzie trwáć dobá
Tey wesołośći, bo mie smutku ćienie
Ozdobne poćiech przytłumia promienie

Iuż

X.

Iuż chyżę kroki śmiáło ordynuie,
Gdźie niezbłagána nieśie źápalczywość,
Stáwa w momenćie, tam kędy pilnuie
Troygłowiſtego czułá nátárczywość
Cerbera, kędy Plutonowe plemię
Cała záſmuca ſwą oſnową źiemię.

XI.

W ćiemney iáſkini, gdźie ſam ſtrách pánuie
Z ſmutkiem zmieſzány, gdźie wſzelkich rádość
Oſtátni koniec káżdy otrzymuie,
Zkąd życia dekret idźie z ſurowośći
Park nieláſkáwych, ſtawa Libityná
Do larw Stygiyſkich mowę ták záczyna.

XII

Możne Rodzeńſtwo, ktorym powierzone
Cále pożyćia momentá ludzkiego,
Atropos, ktora przędźiwo pieſzczone
Piáſtuieſz, Kloto, ktora przebytego
Włokno maſz czáſu, y Láchezyś chćiwa
Przećinájąca ſwą ręką przędźiwa.

XIII

Nie do świątyni przybyłám Cyrreyſkiey,
Chcąc o żyiących wieku dokumenta
Skroceniu wiedźieć: z dziedźiny Leteyſkiey
Niech ſłyſzę wyrok, czyie dziś momentá
Kroca ſię? kto ieſt naybliżſzy do tego,
Byśćie przerwáły oſnowę lát iego?

XIV

Záwiſtne Sioſtry wieku rozkwitłemu
Pytanie z żalem náſzym decyduią,
Dogadzáiący żadániu ſproſnemu
Złey Libityny, chętnie oznaymuią,
Ze Toporzanki (ſtań ięzyku! brodzą
Iuż ſerca w żalu,) włokno przećiąc godzą

XV.

Zázárta lárwá kontenta z decydy
Chybko odchodzi: O nielitośćiwe
Párki! mogłyśćie to ná Meotydy
Obywátelow zdánie nieżyczliwe
Obroćić! álbo ná ſercá Tyráńſkie,
Lub ná nádęte kárki Maurytáńſkie.

XVI

Ieſzcze do ſwego ſkutku nieprzywodźi
Párk nieżyczliwych wyroku ſtráſznego
Zła Libityná. w okropne záchodźi
W przod puſzcże, kędy gęſtwá żałobnego
Hebánu, kędy cypryſy ſmutliwe
Wierzchołki wznoſzą ku niebu groźliwe.

XVII.

Drżą ſmutne drzewá, y ſzeleſt wydáią
Więkſzy, niż gdy ie Eölá dumnego
Wiátry potęznym impetem wzruſzáią,
Obawiáią ſię ćięćia fátálnego;
Bo Libityná w rękách známienity
STARŻANKI *trzyma* TOPOR *Rodowity.*

XVIII;

Ferálnym machem ścina wynieśione
Ku gwiazdom ćiſy, Cedry iuż wſpániáłe
Ná niſkiey źiemi z wſtydem położone
Godność wyſoką mierżą, okazáłe
Kupreſſy ſwoię powazną poſturę
Ná katáfálku ſkłádáią ſtrukturę.

XIX.

Zkąd Libityno Dedala ſpráwnego
Do zámyśloney twey archytektury
Sprowadźiſz? albo Bryáxá ſławnego?
Ktorego cáły świát beż impoſtury
Z przybyſzem ſłymy wiekopomney ſtawił,
Gdy Mauzolowi kátáfalk wyſtawił.

Soſtrá-

XX.

Sostrátow żadnych do tákiey máchiny,
Ni Architektow mądrych rekwiruieß,
Sámá zuchwále z podćiętey drzewiny
Twa mániera kátáfálk buduieß.
TOPOR STARŻANKI *w tym ćię sekunduie,*
Ktory wydárty z DOMU, *żal gotuie.*

XXI.

Dla ornámentu stáwioney struktury,
Z grubego kiru cálun pogrzebowy
Kłádźieß, á miásto poważney piktury
Kolor załobny: przydáieß tákowy
Z konceptu nápis zformowány twego:
Tu złożon záßczyt tryumfu moiego.

XXII.

Więc Libityná sarkofag stáwiony
Do swoiey żądzy widząc, skok z radośćią
Niezwykła czyni, krok w Kćińskiego strony
Powiátu sunie przedziwną chybkośćią:
Szkárádney myśli wypełnia intentá,
Gdy KATARZYNIE *rwię żyćiá momentá.*

XXIII.

Zali się Hymen, że ligá zerwáná
Serc y umysłow śćiśle ziednoczonych:
We łzách się pławi, że ták nießpodziána
Złość Libityny áffektow spoionych
Zwiazek przećięłá, że práwie rożány
Wiek Heroinie zdrádliwie wyrwány.

XXIV.

Gálenie możny lekarska náuká
Nie mogłżeś stráßney tey nátarczywośći
Libitynowey potłumić twą stuką?
Dáremne twoiey dufánie biegłośći!
Omelne spezy! bo iuż KATARZYNA
Ten wiek zákoncza á nowy záczyna.

XXV

Oczy letárgiem śmiertelnym zmrużone,
Cyntyi niegdy promieniom podobne,
Uchodzą nagle ʃplendece zniʃzczone
Urody dźiwney, ktora y nadobne
Konfundowáłá Nimfy, delikátne
Czoło ʃtráćiło ozdoby udátne.

XXVI.

Twarz iák Sydonʃka purpurá wʃpániáłá,
Sliczność Iunony ʃámey przechodząca
I minę wdźięczną, śmiertelnie zbledniáłá;
Zacność przymiotow, ktorych ʃprzyiáiąca
Nátury łáʃká ʃzczodrże udźieliłá,
Złość Libityny zuchwále zgwałćiłá.

XXVII.

Iuż TOPORZANKA *iedná z Grácyi groná,*
Urody záʃzczyt, Cnot ʃkárbiec wʃtawiony,
Swey Fámiliey perłá ulubiona,
Przez Libitynę w grorbʃtyn wyʃtáwiony
Złożona: z ktorą wrodzone pozory
I Antenatow kryią ʃię fulgory.

XXVIII.

Zádrzáły ʃtráʃznie gory Helikonʃkie,
Rządzcá Parnaʃʃu ʃtánał zádumiáły,
Zdrętwiáły oraz Kámeny Aonʃkie,
Gdy to fátálne Echo uʃłyʃzáły:
Ze KATARZYNA *Domu Przeświętnego*
Zyćie do grobu przenośi ćiemnego.

XXIX.

Iáko, gdy niegdy oczy obracáli
Ná ʃtráʃzną głowę Gorgony, kámiennych
Poʃturę glázow ná ʃię zabierali:
Ták prawie Muzy Kaʃtalʃkie w odmiennych
Minach ʃię zdały; bo iuż dla zdrętwienia
Wygráwáć śliczne poprzeʃtáły pienia.

Wtym

XXX.

W tym Melpomene ochotę żałosną
W ustudze swoiey świadczyć uśiłuie;
Y trwogę smutku chcąc wzbudzić nieznośną
Nenie pełne troskow intonuie:
STARŻANKI *godney wiecznego wspomnieniá*
Z żalem zmieszáne głośi wychwalenia.

XXXI.

Gdyby kto widźiał Pandorę łagodną
Práwem srogośći śmiertelney śćiśnioną,
Nie sadźiłby iey tego żalu godną,
Iák TOPORZANKĘ *wszelkiey ozdobioną*
Cnoty kleynotem, w ktorą Niebo wlało,
Cokolwiek większych talentow chowáło.

XXXII.

Zá nic u srogiey widzę Libityny,
Nestorow sprzątáć strudzonych látámi:
Zá mnieysze sobie poczytuie czyny,
Ludźi pod swoię moc bráć tyśiącami.
To u niey stawá: kiedy się ośmieli
Na tych, ktorzy są godney Párenteli.

XXXIII.

Uznáię, że ta záwsze kontentecą
W iey byłá myśli: kiedy iuż w śmiertelney
Trunnie złożona Ta, ktora splendecą
Zacnego DOMU, *y nieskáżytelney*
Cnoty ozdobá, y sam kwitnącego
Swiátu zálecał czás wieku młodego.

XXXIV.

Iákby przezacny Fenix był zgłádzony
Assyryiskiego Krolestwá iedyna
Chlubá y zászczyt; gdy przez záiuszony
Impet złey Smierći, godna KATARZYNA
Zacność swą składa do grobu ćiemnego
Ostátni Kleynot DOMU SMOSZEWSKIEGO.

B2 *Niech*

XXXV.

Niech mi ſię godźi poważne Imioná
Tey Fámiliey wſpomnieć, ktora w boiu
Mężnych Kámillow miáłá, (wſźák Koroná
Polſka ſczyći ſię nimi,) á w pokoiu
Kátonow mądrych, od ktorych ſkutecznych
Rad ſły wyroki w rázách niebeſpiecznych.

XXXVI.

Wie Konſus Polſki, y ná wiecznie-trwáłych
Kárpátu skałách, twárdym dyámentem
Niepoprzeſtánie ryſowáć wſpániáłych
Imion Smoszewskich, poki z Firmámentem
Bieg gwiazdy ſkończą, y ćiemnośćiom grubym
Słońce ſplendorem ſprzećiwi ſię lubym.

XXXVII.

Widźiał wielkiego w Senaćie Lecheyſkim
Konſyliarzá, Jana Smoszewskiego:
Widźiał, y nigdy w odmenćie Leteyſkim
Tonąc Imieniu nie dopuśći Iego:
Bo Go obrońcą bydź doznał wolnośći,
I Máieſtatow Polſkich doſtoynośći.

XXXVIII.

Nie trzebá było Apollinowego
Wyroku życżyć, ſentymentá były
Iego zácnieyſze; kiedy w Sánteckiego
Krzesłá godnośći Jan śiedźiał: ożyły
Sármátow Práwá, y w cáłośći trwáły,
Gdy votum dawał Káſztelan wſpániáły.

XXXIX.

Iák honorowi BOGA Naywyżſzego
I świątyń Páńſkich ſzczerze hołdowáłá
Smoszewskich Cnotá; doznay z Studźiáńſkiego
Proboſzczá Piotra: Iego celowáłá
Pobożność wielka y Numę Rzymſkiego,
Ktory Iowiſza chwałę dzwigał ſwego.

Cokol-

XL.

Cokolwiek bogactw swemu vrodzeniu
Przynależytych choynie vdźieliłá
Fortuná, to wnet z chęćia Zgromádzeniu
Swiatobliwego FILIPPA *wnośiłá*
Szczodrotá niegdy Prálatá Wielkiego.
Niebieskim Duchem świátu wstáwionegó.

XLI.

Wstydźćie się pyszni Egyptu Krolowie,
Zeście impensy łożyli daremne,
Ná Memfityckie máchiny. Niech powie
Sława! iák Bogu stánęły foremne
Swiatnice, gdy ie PIOTRA *sczodrobliwá*
Ręka wspierała y choyność życzliwa.

XLII.

Zámilczćie wieki o Wespáśiánie,
Ktory dźień zá nic bez dobroczynnośći
Poczytał sobie: vkontentowánie
Prálatá tego w sczegulney choynośći
Było: wszák tego świádkámi Kośćioły,
Vbogich Domy, y liczne Klasztory.

XLIII.

Czemużeś Polsko nie konferowáłá
Biskupiey Mitry PIOTROWI *zacnemu?*
Skromność to iego wielka sprawowáłá,
Ze przyzwoitych vrodzeniu swemu
Nie miał honorow: tym się kontentuie
Cnotá, gdy godność swą inszym dáruie.

XLIV.

Westo Sármácká, swą swiatobliwośćia
Swiátu zuáiomá ANNO, *Bydgoskiego*
Klásztoru Pánień czysta pobożnośćia
Niebu miłego Fundátorko, z Twego
Vczynku, w ludzkiey pámięci wiekuiesz
W gornych Empiru zamkách tryumfuiesz.

XLV

Chwała Scewolow, dźielnych Kurcyußow,
Filenow w ziemi życie składáiacych,
Vmieráiacych męznie Fábiußow,
Koklesow zá swa Oyczyznę tonacych:
Godźien tey chwały vmyśl STANISŁAWA
Bo go wsławiłá woienna zábáwá.

XLVI.

Gdy Lwá Szwedzkiego záwźiętość zuchwálá,
(Lubo z ochyda swoia), w Sármáckiego
Páństwá tryonách z krzywda grássowálá:
W ten czas ochotá duchá Mársowego
W STANISŁAWOWYM *sercu się wzmacniálá,*
Cáłość Oyczyzny pięknie zastáwiálá.

XLVII

Męzny Hektorze, ozdobo walecznych
Pułkow Lecheyskich, nie mogłeś pánowáć
Piękniey w pámięći! áni dostáć wiecznych
Honorow! iak gdy ráczyłeś dárowáć
Krew swey Oyczyźnie: záwße ći wiekuia,
Ktorzy krwia własna Oyczyznę rátuia.

XLVIII

Nigdy nie ginie odważnych Rycerzow
Cnotá, lecz w synách chwalebnie wiekuie.
Iák káwálerski vmyśl do koncerzow
Mársowych Oycá wabi; ták stáłkuie
W tym chęc vigorze potomká zacnego:
Trzyma náturę orlę Orłá swego.

XLIX.

Nic nie odstapił od Heroicznego
Umysłu Oycá, Syn pewnie waleczny
IĘDRZEY, *Achilles Krolestwa Náßego:*
Ktorego záwße geniuß státeczny
Chciał Bohátyrskim sercom się stosowáć,
Ich mężność, duchá, y odwagę chowáć.

L.

Tyran wſchodniego Páńſtwá tey dźielnośći
Doznał, gdy godźił iuż ná Rákuſkiego
Páńſtwá ruinę: bo nátárczywośći
Biſtońſkie kruſzył, ſercá odważnego
Iędrzey, niedbáiąc nic ná Biſurmáńſkie
Impety, áni ſtrzały Taurykanſkie.

LI.

Laurem Go trwáłym Bellona vczćiłá
Zá ákt Rycerſki: bo Syliſtryiſkiego
Báſzę w poddáńſkie kaydány wtráćiłá
Dźielność y Cnotá Iędrżeia męznego!
Wſzák godne ſkronie ſą niezwyćiężone,
By bluſzczem były zwyćięſkim zdobione.

LII.

Obfitość ſławy niemnieyſzą funkcye
Poſelſkie Iemu záwſze przynośiły,
Y odpráwione godnie Kommiſſye:
Wotá na Aktách publicznych czyniły
Piekną powagę: miłość zás ſłuſznośći
Ominowáłá wyſokie godnośći.

LIII.

A iáko Słońce nigdy bez ſplendoru
Obaczyc można; ták godne przymioty
Rzecz trudna widźiec bez ſwego honoru.
Z ſwych czynow Iędrzey y niezwykłey cnoty,
Ná Generálſtwo był Dobrzynſkiey Ziemi
Promowowany głoſámi zgodnemi.

LIV.

A czy nie doſyc ozdob z ſwego DOMU
STARZANKA miáłá? ták káżdy przyznáie,
Iż nie uſtąpi żacnośćią nikomu
Swych Antenatow; iednakże przydáie
Załoſna Muzá Prozápiy wſpániałych
Ligę, w ſplendory ſwoie okazáłych.

LV.

ZSTARZA złaczony Leszczyńskich *Wieniáwá,*
Czarnkowskich *Nałęcz, zbroyny* Grzymułtowskich
Grzymáłá, Szodłrskich, Opalinskich *Nawá,*
Znák tryumfalny Rádwan Zebrzydowskich,
Konárskich *Koło ßczęśliwość toczace,*
Fortunie ślepey nie podlegáiace.

LVI.

Dambskich *Godźiembá w tey lidze zostawa*
Z Starżą, Nowiná Padniewſkich *złaczony:*
Lew Lánckorońskich *ſplendor ſwoy przydawa,*
Y Makowieckich *Pomian ſpokrewniony.*
Godny Kuczkorskich, Dźiałynskich *Powáłá*
Y Sierakowſkich, *tey ligi pochwałá.*

LVII.

Sławny Jemielskich *Nieczuiá,* Błeczynskich
Okſá, Iástrzębiec Kęmpskich *rodowity,*
Głoſkowskich *Korab, y Náwá* Moszczynskich,
Słoneckich *Gierald dawno známienity,*
Przy *STARZY ſplendor ſpolny prezentuia,*
Przez ktory Domow záſczyty wiekuia.

LVIII.

Cokolwiek ozdob ſławna Tolibowskich
Má Fámilia, Tuczynskich *wſławione*
Imię, y godna ſtymá Báránowskich
Te (widzę) ſą w Dom STARZANKI wnieśione.
Niech inne chwali Apollo ták wiele
Skolligowáne z STARZA Párentele.

LIX.

VVſzytkie Prześwietnych, Antenátow chwały
Swey Prozápiey w iedney KATARZYNIE
Slicznym ſię rzędęm ták zkoncentrowáły,
Nád podźiwienie, iák w Auryfodynie.
Niech nikt nie tuſzy, że z tą Heroiną
Poważne czyny ſwych Przodkow zaginą.

Nigdy

LX.

Nigdy nie znáia ćieniow zápomnienia
Ci, ktorych ſplendor aktow, nieśmiertelney
Sławie pokazał. A iákoſz Imienia
Zacney STARZANKI *z pamięći rzetelney*
Godność wypádnie? ktorey wſzytkie láta
Dla cnot záſzczytem ſą Polſkiego *świátá.*

LXI.

W rozkwitłym wieku tuſzyłá Lucyná,
Ze płći ſwey chluba, wzorem wſtydliwośći,
Przymiotow Páńſkich *ſkarbem,* KATARZYNA
Bydz miáłá: iákoż kázdy bez zazdrośći
Przyzna prawdźiwy prognoſtyk Lucyny,
Zważac Iey *dźiełá ná ſzali trutyny.*

LXII.

Nie długić wprawdzie przećiąg żyćia ſwego
Godna STARZANKA *z námi odpráwiła:*
Lecź krotkość czáſu y wieku ſzczupłego
Wielka cnot liczba choynie nádgrodziłá.
Pięknіey ieſt: krotko życ, á według Cnoty,
Niż w złośći, czáſow zwyćiężáć obroty.

LXIII

Gdy pięćioletnie defektow ćięſzkośći
Umysł ćierpliwy wielkiey Heroiny
Przełomáć chćiáły; te nátárczywośći
Státecznie zniosłá, przykłádem Lidwiny.
Potomne wieki tey nie będą miały,
Ktoreyby tákie przymioty przyznáły.

LXIV.

Iáko umysłem wyrok śmiertelnośći
Męznym wypełnia, ktoſz ſię nie zdźiwuie?
W zgonie oſtátnim naywiękſzych boleśći
Od Niebá zada, ſwym ſię delektuie
IEZUSEM *miłym, przez Anágogiczne*
Częſte modlitwy, y ákty rozliczne.

LXV.

Powiem ći prawdę Libityno śmiele:
Ze TOPORZANKĘ *luboś ná fatálnym*
Dźiś kátáfálku złożyłá, niewiele
Ztad maß vćiechy, chybá że feralnym
Smutkiem mordęczyß IASTRZĘBCA *ſkrytośći,*
I *do nieznośney pobudzaß żáłośći.*

LXVI.

Iuż *Muzá konczy* STARŻANKI *pochwały,*
W *tym, przy okropnym Mauzoleum ſtánie*
Geniuß zmarłey Dámy okazáły,
Ktory IASTRZĘBCA *w ſwoich Erydánie*
Łez tonacego, z ſmutku burzliwośći
Sprowádźic prágnie ná lad weſołośći.

LXVII.

Nie day ſrogiemu (mowi) bráć żalowi
Nád ſoba gory! wßák to poſpolity
Trefunek bywa; że przyiaćielowi
Przyiaćiel ßczera myśla znamienity
Odſtapic muśi lubych życzliwośći,
Gdy Libityná żázyć ich zazdrośći.

LXVIII.

Ieżeli ztad maß ſerce Twe ſtroſkáne?
Ze wßytkie z Ligi SMOSZEWSKICH *ſplendory*
Przez Libitynę ſa Ci odebráne:
Miey ztad leniment, że własne fulgory
Z DOMU *Twoiego to Ci konſeruia,*
Co mieć przez ligę Párki deneguia.

LXIX.

Dźielność Sármácka, ktora przez Tryony
Hiperboreyſkie Sławá pięknie głośi;
I mężność, ktora pod Olimpu ſtrony
Odległe z pompa wyſoko ſię wznośi,
W SKRZETUSKICH *ſercách ták ſię pokazáłá,*
Iákby dźiedźiczność u nich wieczna miáłá.

Z Dźiá-

LXX.

Z Dźiadow, Prádźiádow, męſtwá dokumentá
Bohátyrſkiego czyli nie wiadome?
Ktorzy to práwie wſzytkie ſwe momenta
Trawili w boiu, kędy nieznikome
Laury ANDRZEIA *vkoronowáły;*
Też ſię MAYCHROWI *honory doſtáły.*

LXXI.

Nie doſyc ſobie oni poczytáli
Oyczyznę wſpieráć ſwemi obrádámi,
Więc tám ſię luba ochota událi,
Gdźie nieprzyiaćiel licznemi turmámi
Srożył ſię: tám ſwe pokazáli męſtwá,
Dopomagáiac Oyczyznie zwyćięſtwá.

LXXII.

Iednego tylko Rzym miał Scipioná
Odwaznym ſercem obármowánego,
Z Twego IASTRZĘBCZE *Domu ieſt obroná*
Liczniey ſza przećiw tryonu Polſkiego
Nieprzyiaćielom; z tad Káwalerowie
Mężni ſię rodza iák Scipionowie.

LXXIII.

Azaſz nie duchem Márſá zápalony
MIKOŁAY? *ktory zá* IANA *Trzećiego*
Swoiey dzielnośći miał pułk powierzony,
Podczás Choćimſkiey, Rycerſtwá Polſkiego.
Trwáć będźie Iego ſławá, Biſurmány
Poki ſię wſtydźić będa ſwey przegrány.

LXXIV.

Z Moſkwa, z Kozaki, y Orda zuchwała,
Wiele obrotow Sármácyá miáłá
Tylekroć Iego odwagę wſpániáła
Oyczyzná náſzá pięknie záchwáláłá:
Umárł ná ręku Márſá y Bellony,
Rycerz niewczáſy rożnemi ſtrudzony.

LXXV.

Niech nieśmiertelna inſzych Sławą głośi,
Wielkie obcego pieſzczoty Gradiwá,
Niechay ich ſtymę po świećie roznośi:
IANA wſpominám, ktorego ſędźiwá
W konſultách ráda ná káżde momenty
Prywát wſzelákich znioſłá mánkámenty.

LXXVI.

Domu wſpaniáłość Twego purpuruia
Cnych Niemoiewskich *Rożę, ſwym odorem*
Polſzcze przyiemne, te Konſus lokuie
Nie w wirydárzach Chlorydy pozorem
Ozdobnych; áni w ogrodách Peſtáſkich
Lecz na wſpániáłych krześłách Káſztelánſkich.

LXXVII.

To Antenatow chwały z Twego Domu,
Day mieyſce Twoiey IASTRZĘBCZE *załoćie,*
Swych Przodkow czyny doſkonáłey komu
Sławy nie zdoła ſpráwić: właſney Cnoćie
Zrzodłu wſzelákich záſzczytow dufałeś,
Iák tylko, co ieſt dobrego, poznałeś.

LXXVIII.

Z pierwſzego záraz lat kwiátu vznáłá
Lechia Náſzá, y śmiáłá rokowáć,
Czego ſię z miny Twey ſpodźiewáć miáłá,
Z młodośći wſchodu wyprognoſtykowáć
Łátwo południe wieku doyźráłego,
Znáć było Krolem Cyruſá máłego.

LXXIX.

Pięknie w Lecheyſkim świećie záiáśniáły
Polerowne go geniuſzu Twego
Ozdoby, trzeba, żeby ie widźiáły
Odległe kráie Pánſtwá Fráncuſkiego.
Zaden bułatu twárdego nie ſtawi,
Gdy go ćień kryie á rdzá oſtra trawi.

Byłeś